Nr. 49. Kraków, 7. grudnia 1906. Rok XXIII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a państwie niemieckiem **8 marek**. Pojedynczy numer **24 halerze**.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się **tylko na żądanie i na koszt autora.**
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Próba badań ustroju naszych gospodarstw — podał St. Pawlik.
Rolnicze Spółki magazynowe w świetle obrad I. austr. Zjazdu delegatów Spółek rolniczych — napisał Dr. Raczyński.
Irygacye w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki — podał inż. S. Turczynowicz.
Z Towarzystwa Wielickiego.
Ogólne zasady sztucznego wylęgu i wychowu kurcząt — podał Stefan Bojanowski.
Sprawy bieżące.
Wiadomości handlowe.

Próba badań ustroju naszych gospodarstw.

Skreślił

Prof. Stefan Pawlik.

Dwanaście lat mija, gdy z objazdu naszych gospodarstw ogłosiłem wrażenia ogólne. Zapowiedziałem wówczas, że powrócę do wielu spraw poruszonych pobieżnie w rozprawce p. t „Rzut oka na gospodarstwa wiejskie w Galicyi". Czynię to obecnie po bliższem rozpatrzeniu ustroju naszych gospodarstw. Tłem niniejszej pracy jest materyał, zebrany przezemnie dla dwóch celów. A więc dla uzyskania liczb z rodzinnych gospodarstw i usunięcia z naszej literatury dat niemieckich, nieodpowiednich dla nas, przestarzałych i nadto zbyt szablonowo podawanych, a po drugie, by wejrzeć bliżej w ustrój naszych gospodarstw, ostatniej doby.

Literatura niemiecka z zakresu organizacyi gospodarstw nie tylko, że nie liczy się dostatecznie z ewolucyą tychże, ale nadto zawiera mnóstwo liczb stosunkowych, nie wytrzymujących nawet bardzo oględnej krytyki. Budowa gospodarstwa jest tak złożoną, tyle najrozmaitszych warunków wpływa na ukształtowanie się ustroju każdego poszczególnego gospodarstwa, że dziwić się należy, iż naród filozofów o tem zupełnie zapomina! Wszakże obok przyrodniczych i ekonomicznych warunków ogólniejszej natury, występuje cały szereg czynników, które w mniejszym lub większym stopniu wywierają wpływ, często bardzo ważny, na organizacyę i zarząd każdego gospodarstwa. Każde środowisko ma swoje specyalne warunki, a osoba właściciela—kierownika gospodarstwa odgrywa tu ważną rolę. Dość wspomnieć o znajomości rzeczy i inteligencyi kierownika gospodarstwa, jego finansowem położeniu, zdolności kredytowej, umiejętności rozpatrzenia i wyzyskania konjunktur handlowych, sprawności w obrachunkach i kalkulacyach, te wszystkie okoliczności wpływają na ustrój i bieg gospodarstwa i ostateczne wyniki kasowe. I jeśli gdzie, to przedewszystkiem w gospodarstwie wystrzegać się należy wszelkiego szablonu.

Literatura odnośna naszego kraju jest bardzo ubogą — wprawdzie nie brak dzieł o szerszym zakroju, ale studyów, odnoszących się specyalnie do gospodarstw, monograficznych opracowań prawie, że nie posiadamy. Z góry czytelnika ostrzegam, że sam tytuł określa ją jako próbę. W ślad za nią pójdą dalsze badania i dalsze prace.

Na tem miejscu przesyłamy wszystkim naszym współpracownikom, którzy nie szczędzili trudu i ochotnie na moje uprzejme zaproszenie szczegółowe odpowiedzi nadesłali — najszczersze podziękowanie. Wśród tych współpracowników, znaczny zastęp tworzą byli moi uczniowie i tym specyalnie dziękuję.

Rozesłałem imiennie 90 listów z kwestyonaryuszem, odpowiedzi otrzymałem 82, dwa kwestyonaryusze wróciły niewypełnione, reszta zaginęła. Rezultat powyższy uważanoby nawet na zachodzie za bardzo pomyślny. Liczbę pytań ograniczyłem do 13 głównych i szeregu dodatkowych, prośba o osobiste uwagi znalazła żywy oddźwięk w licznych, bardzo dla mnie cennych referatach. Starałem się ile możności objąć różne okolice i części kraju i uzyskałem materyał, odnoszący się tak do zachodnich, jak i wschodnich, tak południowych, jako też i północnych stron kraju.

Z opracowania wyłączyłem 32 kwestyonaryusze, to wszystko o czem piszę odnosi się do 50 gospodarstw równomierniej w odpowiedziach opracowanych i z tej liczby 32 jest we własnej administracyi, 18 w dzierżawie.

Kolejno omawiane będą systemy polowego gospodarstwa, następstwo roślin, dawki nawozów naturalnego i pomocniczych, inwentarze żywe, roboczy i dochodowy, ich rodzaje, ilość i waga, karmy kupne i odpadki przemysłu rolnego. W zakończeniu główne źródła dochodu, prowadzenie zapisków rachunkowych i ogólne uwagi. O narzędziach rolniczych i machinach, oraz o stosunkach robotniczych napiszę oddzielnie. Jeszcze raz zaznaczam, że praca moja jest tylko próbą badania i nie może być wyczerpująca. (C. d. nast.).

Rolnicze spółki magazynowe

w świetle obrad

I. austr. Zjazdu delegatów Spółek rolniczych.

Dolna Austrya i Czechy są tymi krajami, w których kooperatywna sprzedaż płodów rolnych najbardziej się rozwinęła.

Z liczby pięćdziesięciu kilku spółek zbożowych, należących do organizacyi „Ogólnego Związku austr. stowarzyszeń rolniczych“ dwadzieścia trzy istnieje w Czechach, a dwadzieścia jedna w dolnej Austryi. Rzecz uwagi godna; ostrożni i niedowierzający rolnicy, wśród których z takim trudem torowała sobie drogę idea assocyacyi, kiedy szło o rozpowszechnienie niegrożących żadnym ryzykiem organizacyj Raifeisenowskich, przy zakładaniu spółek zbożowych zbłądzili zbytkiem zapału i pochopu. W ciągu ostatnich lat ubiegłego i pierwszych bieżącego stulecia wyrastały te spółki nad podziw szybko i licznie: w dolnej Austryi założono pierwszą w r. 1898 w Pöchlarn; w r. 1899 powstało dalszych dziewięć, w r. 1900 cztery, w r. 1901 pięć, w r. 1903 dwie, razem 21, których koszta założenia (budowy składów i urządzeń maszynowych) wyniosły okrągło 2000.000 kor.. Pod ten sam czas podobnie szybki, rozwój objawił się w Czechach, gdzie jednak początki tych spółek były o dziesiątek lat wcześniejsze.

Niebawem po latach gorączkowego niemal ruchu założycielskiego przyszły czasy przykrych doświadczeń zwłaszcza dla spółek dolno austryackich. Snadź rolnictwo tamtejsze, aczkolwiek wysoko w cywilizacyi ogólnej i zawodowej posunięte, nie dość było przygotowane do wytworzenia tej najtrudniejszej i stosunkowo najryzykowniejszej gałęzi kooperatywnego działania, jaką jest spółkowe spieniężenie płodów rolnych, mające w sobie sporo pierwiastku kupieckiego, tak obcego rolnictwu. Po koniec r. 1903. deficyty zbożowych spółek dolno-austryackich doszły do poważnej sumy 478.304 kor. Z 21 spółek jedna tylko pokryła zyskami koszta zarządu, odsetki od pożyczonego kapitału i raty amortyzacyjne pożyczek; dwie pokryły koszta administracyjne i odsetki, trzy opłaciły administracyę i połowę odsetek, ośm tylko koszta i nieco odsetek, a siedm nawet kosztów zarządu nie opłaciło! Pomoc szybka i wydatna kraju uratowała spółki od likwidacyi, 70.000 gospodarstw rolnych, których posiadacze mieli w nich udziały z wielokrotną poręką, od grożącej ruiny, a rozwój współdzielczej pracy rolniczej od katastrofy, która go mogła sparaliżować na długie lata. Sejm dolno-austryacki przeznaczył przez dwa lata t. j. 1905 i 1906 po 300.000 K. na sanacyę finansową tych spółek.

Równocześnie przedsięwzięto zbadanie i usunięcie przyczyn złego, któremi były:

a) niedostateczny kapitał własny spółki;
b) niefachowość w prowadzeniu interesów;
c) za małe obroty;
d) brak ducha spółdzielczego u członków.

Na 2.000.000 K. kapitału zakładowego i 2.500.000 K. potrzebnego kapitału obrotowego wynosiła suma udziałów we wszystkich tych spółkach zaledwie 160.000 K. t. j. około 6%. Odsetki od wypożyczonego kapitału czyniły rocznie około 200.000 K. t. j. średnio około 10.000, kapitału a nawet — jak jeden z referentów obliczał około 13.000 K. na jedną spółkę. Takiego ciężaru oczywiście spółka udźwignąć nie może. Pod naciskiem Wydziału krajowego i c. k. Ministerstwa rolnictwa, które głównym warunkiem udzielenia spółkom zbożowym subwencyi uczyniły zadosyćuczynienie żądaniu, aby kapitał własny spółki wynosił przynajmniej 30% kapitału zakładowego, powiększono w drodze zmiany statutu wysokość udziałów w ten sposób, że w miejsce 10-o koronowych udziałów z 20-o krotną poręką, wprowadzono 50-o koronowe udziały z 4-o krotną poręką. Była to jedyna możliwa droga — wobec zniechęcenia i nieufności członków — do podwyższenia kapitału własnego bez zwiększenia odpowiedzialności posiadaczy udziałów.

Zarazem przekazano statutowo prowadzenie interesów spółki, które sprawował dotąd przewodniczący pochodzący z wyboru, a więc osoba ciesząca się mirem u spólników, ale najczęściej nie mająca kwalifikacyi na kierownika magazynu i buchaltera, urzędnikowi płatnemu, odpowiednio zawodowo wykształconemu, a więc dającemu rękojmię fachowej znajomości rzeczy. Urzędnika tego mianuje Zarząd w porozumieniu z Radą nadzorczą, a zatwierdza nominacyę Wydział krajowy. Częste i dokładne rewizye przedsiębrane ze strony inspektoratu dla spółek zbożowych, czuwają nad porządkiem w prowadzeniu ksiąg i magazynu. Dla ułatwienia sporządzenia inwentury przeniesiono początek roku administracyjnego z 1. stycznia na 1. lipca. Wreszcie zobowiązano spółki do powolności radom udzielanym z ramienia Związku krajowego.

Celem zwiększenia obrotów spółek rozwinięto żywą propagandę, przedstawiając rolnikom, w żywem słowie, na zebraniach lokalnych i zjazdach okręgowych korzyści współdzielczej pracy, a w szczególności spółkowej sprzedaży zboża. Pouczenia takie urządzano wielokrotnie w miejscowościach skupiających ruch okolicznych rolników bądź to na zebraniach, umyślnie wtym celu zwołanych bądź też z okazyi zebrań innych spółek rolniczych. Krzewiąc w ten sposób zmysł współdzielczy, zdołano w ciągu roku w niektórych spółkach potroić ilość sprzedanego zboża. Tą samą drogą dążą spółki do powiększenia swoich obrotów w nasionach, nawozach sztucznych, i paszach posilnych, sprowadzanych na potrzeby swoich członków.

Przymus dostawy względnie zakupna, polegający na tem, że członek spółki obowiązany jest, całą ilość zboża na zbyt przeznaczonego przez spółkę sprzedać, względnie całą ilość zapotrzebowanego nasienia nawozu sztucznego lub innych artykułów, o ile spółka trzyma je na składzie, przez spółkę nabyć — przymus taki dotąd statutowo nie został wprowadzony, jakkolwiek regulaminem niektórych spółek jest przewidziany i zawarowany karą, mającą się wymierzyć członkowi wykraczającemu odpowiednio do wysokości uszczerbku, jaki Spółka poniosła przez wyłamanie się członka od tego obowiązku. System przymusowej dostawy i zakupna liczy wielu zwolenników, zwłaszcza w spółkach czeskich.

Skutki przytoczonych tu reform stały się już w rok po ich zastosowaniu bardzo widoczne: w roku administracyjnym 1904/5 siedm spółek dolno-austryackich opłaciło koszta własne, odsetki i raty amortyzacyjne od pożyczek; sześć spółek pokryło koszta i odsetki, sześć koszta i przynajmniej połowę odsetek, dwie, koszta i nieco odsetek, a nie było już żadnej, któraby kosztów nie pokryła.

I. Austryacki Zjazd Spółek rolniczych poświęcił roztrząśnięciu sprawy spółek magazynowych czwartą część swoich obrad, co jest miarą zainteresowania się tą kwestyą przez szerokie koła rolników świadomych doniosłości zastosowania kooperacyi do spieniężania i nabywania artykułów rolniczych.

Jako dalsze środki skutecznego podniesienia działalności spółek magazynowych proponowano i omawiano w toku obrad „Zjazdu“:

a) statutowe wprowadzenie dla członków przymusu dostawy i zakupna przez spółkę;

b) wprowadzenie w okręgu działalności i spółek instytucyi mężów zaufania po jednym dla każdej gminy, któryby czuwał nad tem, żeby członkowie spółki ściśle pełnili swoje obowiązki względem organizacyi, a zwłaszcza obowiązek sprzedaży i zakupna przez spółkę, któryby utrzymywał ewidencyę rolników-niečłonków i starał się ich dla organizacyi pozyskać, zdawał sprawę ze stanu zasiewów, i spodziewanych zbiorów, zbierał zamówienia, informował zarząd spółki o życzeniach, potrzebach i skargach członków, i. t. d.;

c) ujednostajnienie statutów dla wszystkich spółek;

d) kształcenie specyalnych kierowników, magazynierów i rachmistrzów dla tych spółek;

e) rozszerzenie działalności spółek na zakupno wszystkich artykułów potrzebnych rolnikowi z wyjątkiem towarów kolonialnych, łokciowych i t. p.;

f) stosowanie reklamy przez rozsyłanie ofert do jak najliczniejszych firm, choćby nie znanych;

g) utworzenie państwowego związku spółek, któryby uzyskał wpływ na tworzenie ceny zboża, przez to, że: informowałby spółki o cenach zboża, wyszukiwałby korzystne targi zbytu za pomocą specyalnych agentów podróżujących i wnosiłby oferty na wielkie dostawy (np. dla wojska) imieniem spółek, wykluczając wzajemną między niemi konkurencyę;

h) zastrzeżenie wyłączne dla spółek całkowitej dostawy produktów rolnych dla wojska;

i) urządzenie przy c. i k. Intendanturach kursów, pouczających o sposobach uskuteczniania dostaw dla wojska;

k) żądanie ulg taryfowych dla transportów koleją a to w obrocie wzajemnym między spółkami względnie spółkami a związkiem o 60%, w obrocie między spółkami a bezpośrednim konsumentem (przy sprzedaży) względnie producentem (przy zakupnie np. maszyn, nasion itp.) o 50%, wreszcie w obrocie między spółkami a zagranicą o 40%;

l) wprowadzenie jednolitych nasion zbóż, przynajmniej dla członków tej samej spółki, co by uchyliło potrzebę i koszt „egalizowania“ towaru a nadto dozwoliło ujednostajnić ceny i wysokość zaliczek na zboże dostawione do magazynu.

Pouczającą illustracyą korzyści z zakładania spółek zbiorowych były — może zbyt teoretycznie obliczone cyfry przytoczone ze sprawozdania dolno-austryackiego Wydziału Krajowego o spółkach zbożowych z r. 1905.

„Cała produkcya Dolnej Austryi pięciu głównych gatunków zbóż tamże uprawianych, wyniosła w r. 1903 według wykazów statystycznych c. k. Ministerstwa rolnictwa 95.000 wagonów, z czego przypada na te okręgi, gdzie spółki zbożowe oddziałują na ceny zboża 45.000 wagonów. Odtrąciwszy trzecią część wagonów potrzebnych na zaspokojenie własnych potrzeb producentów, było do pozbycia na targu 30.000 wagonów.

Według dokładnych badań i orzeczeń znawców bez oddziaływania okolicznych spółek zbożowych byłaby w tym czasie cena w lokalnym obrocie zboża spadła co najmniej o 1 K. na 1 ctn. m., z czego oczywiście skorzystaliby nie konsumenci, lecz pośrednicy-handlarze. Zdrowa konkurencya spółek magazynowych przysporzyła więc pośrednio rolnikom producentom w najbliższej swojej okolicy w ciągu jednego roku 3.000.000 Kor.!!. — Jeżeli obliczenie to jest choćby w przybliżeniu trafne, to ofiara 300.000 K. poniesiona przez Dolną Austryę przez dwa lata, na uratowanie tych spółek, nie wyda się za wielką! *Dr. Raczyński.*

Irygacye w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki.

(Dokończenie).

Prócz wyżej wymienionych płodów w Stanach Zjednoczonych w ostatnich czasach zaczęto na większą skalę produkować buraki cukrowe; dotychczas większemu rozwojowi tych plantacyi stała i jeszcze stoi na przeszkodzie drożyzna robotnika. Dla zyskania rąk roboczych tamtejsi farmerzy czynią starania w portach o przyjezdnych emigrantów Polaków i Japończyków.

Widzieliśmy już, że lucernę produkują Stany Zachodnie w znacznej ilości. Wogóle rośliny pastewne zajmują większą część (65,31%) nawadnianej przestrzeni, w niektórych Stanach dochodząc do 91,7% (Wyoming), a nawet 93,3% (Nevada) całej uprawianej przestrzeni.

Takie produkowanie roślin pastewnych jest, naturalnie, wynikiem potrzeby, i rzeczywiście pod względem hodowli Stany Zjednoczone mogą robić znaczną konkurencyę państwom europejskim. Dla porównania przyjrzyjmy się tablicy V-ej, przedstawiającej nam dane, tyczące się Stanów Zjednoczonych z r. 1900 i Niemiec z r. 1903.

Tablica V.

Zwierzęta	Stany Zjednocz.	Niemcy
Konie, osły i t. d.	21626000	4203000
Bydło	67719000	18940000
Owce	61504000	9693000
Świnie	62868000	16807000
Kozy	1871000	3267000
	216588000	52910000

Bydło (nawet dojne krowy) i świnie spędzają znaczną część roku pod otwartem niebem, a zimą schronisko ich stanowią sklecone z desek budy. Naturalnie, dzięki takiej hodowli, sporo bydła ginie, ale za to to, które przetrwa wszelkie mrozy i śnieżyce, stanowi najzdrowszy materyał hodowlany.

Jak widzimy z powyższego, Stany Zachodnie, przez długi czas unikane przez kolonistów dla peryodycznie niszczących wszelką wegetacyę susz, przy odpowiednich nawodnieniach, mogą przewyższyć swymi plonami ziemie, oddawna się w kulturze znajdujące. Plony w nich jednak są zupełnie zależne od nawodnień, i kwestya możliwości lub niemożliwości dostania wody jest dla nich kwestyą życia lub śmierci. Nie dziw więc, że na poznanie się z prawami, rządzącemi wodą, mieszkańcy tych Stanów nie żałują ani pieniędzy, ani pracy.

A woda wszędzie, a szczególniej tam właśnie jest tak kapryśna! Wiosną pełne po brzegi rzeki niosą groźnie szumiące fale, a po paru miesiącach w tych samych miejscach ledwie się sączy strumyk, na który ze wszystkich stron czatują koloniści, żeby go odprowadzić na swoje pola, choćby ze szkodą sąsiadów:

> because the good old rule
> sufficeth them the simple plan,
> that they should take, who have the power
> and they should keep, who can [1])

I do tego wygodnego prawa stosują się koloniści najzupełniej, np. woda, która wsiąka w grunt przy nawodnieniu, musi sobie sama szukać ujścia do najbliższej rzeki lub parowu, a że przy tem zabagnia niżej leżące grunty, lub osadza na nich sole alkaliczne, wymyte powyżej, to nikogo, prócz poszkodowanego nie obchodzi; w Colorado i w Utach prof. Krüger widział takich miejsc bardzo dużo.

Różnice w ilości przepływu wód wiosennych i letnich nie odgrywają jeszcze tak dużej roli wobec możności magazywania wody w owych olbrzymich zbiornikach, o których była wyżej mowa, a które mogą regulować stosunki wodne danej miejscowości.

Dużo większe znaczenie mają wahania się ilości przepływów w różnych latach, które dochodzą czasem do zmniejszenia się o połowę w stosunku do zwykłego przepływu, a przeciwko tym wahaniom trudno jest się zabezpieczyć i w takich wypadkach nie pozostaje nic innego, jak zastosowanie się do rady, którą daje oficyalny raport oddziału hydrograficznego: oszczędzanie wody do możliwych granic.

Przyjrzyjmy się teraz tabliczce VI, wskazującej nam ilość wody, zużywaną w różnych Stanach do nawodnienia. Za miarę tej ilości wody służy 1 af (acrefeet = akrstopa), t. j. ta ilość, która służy do zalania 1 akra na wysokość 1 stopy. Akr równa się 4047 m², stopa 0,305 m, czyli 1 af = 4047 × 0,305 = 1234 m³. Na 1 ha wypadłoby z tą samą wysokością zalewu 3050 m³.

Tablica VI.

Stan	af	m³ na 1 akr
Nowy Meksyk	7,90	9748,6
Newada	7,08	8736,7
Washington	7,04	8687,4
Kalifornia	5,86	7231,2
Utah	4,47	5516
Colorado	4,26	5256,8
Arizona	3,41	4207,9
Montana	2,83	3492,2
Nebrasca	2,57	3171,4

Jak widzimy, różnice są olbrzymie, bo przeszło 300% między ilością wody, zużywaną w Nowym Meksyku, a ilością w Nebrasce. Sprawozdawcy przypisują tę różnicę większej lub mniejszej oszczędności mieszkańców danego Stanu, tymczasem, jak wiadomo, ilość potrzebnej do nawodnienia wody, zależy w bardzo znacznej mierze od przepuszczalności gleby, a także

[1]) ponieważ dobry zwyczaj stary
odpowie prostej oto wierze:
niechaj pilnuje ten, kto może,
a kto ma siłę, niechaj bierze.

od sposobu doprowadzenia wody, od gatunku zboża i t. d. Nie mając pod ręką tych danych co do każdego Stanu, nie możemy osądzić, czy zarzut ten jest słuszny, czy nie, t. j. czy w Nowym Meksyku i Newadzie koloniści są rozrzutni w użytkowaniu wody, czy też dają glebie tyle, ile potrzeba.

Według przybliżonych obliczeń, przeprowadzonych przez oddział geologiczny ministeryum spraw wewnętrznych, rzeki Stanów Zachodnich, mające źródła w górach, rozciągających się na przestrzeni 932,400 km², mogłyby dostarczać wody do nawodnienia dla 36,000,000 akrów (14,580,000 ha), tymczasem już teraz odzywają się głosy, ostrzegające przed nadużywaniem jej, choć dotąd zaledwie szósta część tej przestrzeni korzysta z dobrodziejstw nawadniania.

Największe niebezpieczeństwo braku wody grozi miejscowościom, nawadnianym wodą gruntową. Naprzykład w okolicach Los Angeles (w Kalifornii) zwierciadło gruntowej wody obniżyło się w przeciągu 11 lat (1892—1903) o 12,2 m., a wobec stałego znacznego zapotrzebowania jej (5,86 af, czyli 17,873 m³ na 1 ha rocznie), będzie się obniżało w dalszym ciągu, aż ostatecznie może dojść do tego, że koszt zdobywania wody przewyższy dochód z ziemi, a wtedy znów na pewien czas te wspaniałe ogrody, okalające wieńcem miasta, znikną spalone nielitościwymi promieniami kalifornijskiego słońca, gdyż ci, którzy je powołali do życia, poszukują nowych miejsc, dających pewny dochód.

Obniżanie się to zwierciadła gruntowej wody jest przyczyną wielu sporów i procesów między kolonistami, ale nie wywołało dotąd jeszcze specyalnych przepisów ani środków, zabezpieczających przyszłe pokolenia od braku wody, jak to np. ma miejsce w oazach Sahary, gdzie duże zapotrzebowanie wody dla celów irygacyjnych także obniżyło poziom wgłębnej wody, lecz zarazem pociągnęło za sobą pewne przepisy, normujące jej używalność.

Jak widzimy, prawo wodne, normujące stosunki między kolonistami Stanów Zjednoczonych, mocno szwankuje, a właściwie niema go zupełnie. Lepiej, naturalnie, są opracowane przepisy, normujące stosunek kolonistów do dostarczycieli wody.

Jako tacy, występują tutaj państwo i towarzystwa przedsiębiorcze, jak np. Pecos-Irrigation Co., Riverside Land and Irrigation Co. i wiele innych.

Rząd, jako dostarczyciel wody, nie żałuje nakładów i rzeczywiście dla sprawy nawodnienia zrobił już bardzo dużo i nie ustaje w tej pracy w dalszym ciągu. Na zupełnie pewnych podstawach postawił tę sprawę Roosevelt, podpisując w czerwcu 1902 roku t. zw. „narodowe prawo irygacyjne". Na zasadzie tego prawa, wszystkie dochody, płynące z rządowej ziemi w Stanach suchych i pół-suchych, a zatem i z przestrzeni już nawodnionych, a dzierżawionych przez kolonistów, mają być obracane na studya i nowe urządzenia irygacyjne. W pierwszym zaraz roku z tego źródła wpłynęło na nowe nawodnienia koło 40,000,000 koron, w drugim 50,000,000 kor. i z każdym rokiem fundusz ten wzrasta.

Dalej, według tego prawa, rządowa nawodniona ziemia ma być oddawana kolonistom parcelami, nie mniejszemi od 40 i nie większemi od 160 akrów (16—65 ha). Ten paragraf ma na celu ściągnięcie jak największej ilości kolonistów.

Wszystkie dane, tyczące się rządowych nawodnień koncentrują się w oddziale hydrograficznym geologicznej sekcyi (Geological Survey) ministeryum spraw wewnętrznych. Oddział ten zbiera wszelkie dane, tyczące się stosunków wodnych ze wszystkich (przeszło 500) stacyi w Stanach, i na zasadzie tych danych układa mapy wodne, służące za podstawę do planów irygacyjnych.

Do badań i pomiarów wody wgłębnej służy między innymi przyrząd Slichtera. Składa się on z dwóch rur z otworami. Jedna z nich jest pusta, w drugą zaś jest wpuszczony izolowany przewodnik, połączony z galwanometrem, baterya i tak obliczoną opornicą, że w zwykłych warunkach prąd bateryi przemóc jej nie jest w stanie i galwanometr dopiero wtedy zaczyna wskazywać prąd, gdy roztwór soli jakiej (np. chlorku amonowego), umieszczony w rurze pierwszej, dostanie się z prądem wody wgłębnej przez otwory rur do przewodnika, umieszczonego w rurze drugiej.

Przy pomocy tego przyrządu, według zapewnień wynalazcy, można zbadać kierunek i spad prądu wody wgłębnej. Kierunek w ten sposób, że się umieszcza kilka rur z przewodnikami naokoło rury z roztworem soli, a linia, łącząca tę ostatnią z rurą, wskazującą prąd elektryczny, wskaże nam kierunek prądu wody. Spad zaś można określić w ten sposób, że przewodnik składa się z kilku sztuk, rozmieszczonych w rozmaitych głębokościach i oddzielnie połączonych z galwanometrem; przez porównanie głębokości pierwszej rury z głębokością tego kawałka przewodnika, przez który płynie prąd elektryczny, określa się spad prądu wody. Już z samego opisu widać, że sposób ten jest bardzo niedokładny, i że przyrząd ten nie odpowie w zupełności nadziejom w nim pokładanym.

Działalność ministeryum spraw wewnętrznych jest bardzo ożywiona i rezultaty jej widać na każdym kroku. Szczególniejszą uwagę zwraca ono na rozwój wykształcenia fachowego kolonistów; urządza stacye doświadczalne, które są już teraz dość gęsto rozrzucone po terytoryum Stanów, np. w Kalifornii jest ich 5; organizuje jedno lub dwudniowe kursy, t. zw. „Farmers Institute", z tematem, danym przez kolonistów, których się zbiera do 100 osób.

O działalności tych stacyi doświadczalnych można sądzić ze słów prof. Maerkera „amerykańskie stacye doświadczalne nie czekają na rolnika, aż ten przyjdzie do nich po radę, one same idą do niego, urządzając w wielu miejscach danego Stanu zebrania, na których toczą się żywe dyskusye". Potem wykłady te wraz z uwagami słuchaczów, zdobytemi podczas ich praktyki, są drukowane i rozsyłane bezpłatnie kolonistom.

Prócz tego duże usługi rolnikom oddają liczne stacye meteorologiczne, utrzymywane kosztem rządu i rozsyłające w obrębie swej działalności przepowiednie pogody, czem już wiele razy uchronili kolonistów, szczególniej zajmujących się ogrodnictwem, od klęsk.

Co do prywatnych dostarczycieli wody, towarzystw udziałowych i akcyjnych, to, jak sama nazwa niektórych z nich wskazuje (np. Riverside Land and Irrigation Co.), że zakupują one ziemię nienawodnioną od rządu, płacąc, naturalnie, bardzo niewiele (15—20 koron za 1 ha), urządzają irygacye i sprzedają ziemię z prawem do nawodnienia z olbrzymim zyskiem (1200—2400 koron za 1 ha), i o ile znajdą dostateczną ilość kolonistów, robią świetne interesy.

Nawodnienia w tych Stanach mają głównie na celu zroszenie, a nie użyźnienie, jak to ma miejsce u nas, gdyż, jak to widzieliśmy wyżej, gleba tamtejsza zawiera wszystkie potrzebne roślinom składniki. W bardzo wielu też miejscach widać całe szeregi kup wywiezionego, a bezużytecznie gnijącego nawozu, którego wartość poznają tamtejsi koloniści dopiero po wyczerpaniu naturalnego bogactwa gleby.

Co do systemów nawadniania, to najczęściej używane są: „check-system" zalewowy, „furrow-irrigation", dosłownie brózdowe nawodnienie, t. j. przez wsiąkanie i „wild flooding" (dzikie zatapianie) po stoku. Przy pomocy tych trzech systemów nawodniono 90% całej przestrzeni. Reszta, t. j. 10% jest nawadniana jednym z dwóch następujących: „subirrigation" podziemnym przy pomocy rur porowatych lub dziurkowanych (rury często zarastają korzeniami drzew) i systemem „kiszkowym", stosowanym tam, gdzie trzeba się bardzo liczyć z ilością zużytej wody, a polegającym na doprowadzeniu wody do miejsca przeznaczenia przy pomocy kiszek płóciennych lub innych, naturalnie nieprzemakalnych; rozprowadzenie wody odbywa się przy pomocy rozpryskiwania, t. j. ten system nawodnienia naśladuje w zupełności deszcz. W Niemczech od kilku lat (pod Poznaniem od 9) są robione próby z nawodnieniem tym sposobem i dają wyniki bardzo dodatnie. Urządzenie tego nawodnienia jest najdroższe, ale za to unika się strat wody w doprowadzalnikach na parowanie i przesiąkanie; straty te w Stanach Zjednoczonych dochodzą do 916 litrów na sekundę na przestrzeni 1 kilometra kanału! Stratom tym koloniści starają się przeciwdziałać, robiąc kanały z drzewa lub betonu, lecz i to niewiele pomaga, gdyż główne straty są powodowane parowaniem wskutek suchości powietrza i wysokiej temperatury. Za to woda, używana do nawadniania

posiada temperaturę najodpowiedniejszą dla wegetacyi roślin (20°—30° C.). Nawet woda studzienna może być używana po większej części odrazu, bez ogrzewania uprzedniego w zbiornikach, gdyż posiada temperaturę 16°—24° C.

Co się tyczy kosztów urządzenia nawodnienia, to przedstawiają się one dla trzech najwięcej rozpowszechnionych systemów w sposób następujący:

Tablica VII.

Rodzaj nawodnienia	Koszty w kor. na 1 ha.	
	Urządzenia	Roczne
Zalewowy	95—190	8—22
Bróżdowy	12—120	24—33
Po stoku	24— 60	14—35

W Kalifornii prócz drzewa i betonu do okrywania dna i szkarp kanałów jest używany materyał, dany przez naturę — asfalt, wypływający wraz olejami skalnymi w bardzo wielu miejscach wprost z gruntu.

Ten materyał jest używany także do budowy dróg, które swemi własnościami przewyższają wszystkie inne:

1) wytrzymują duże ciężary;

2) są równe;

2) nie wytwarzają ani błota ani kurzu.

Materyał ten, zawierający 50% asfaltu kosztuje tam 1,7 halerza za litr.

Jak widzimy, ten „suchy Zachód“ jest bardzo bogaty w dobra naturalne, które wymagają tylko umiejętnej ręki dla wydobycia ich ku pożytkowi ludzi, nie potrzebujących jeszcze niszczyć się wzajemnie dla zdobycia sobie kawałka chleba według zasady: ôte toi, que je m'y mette!

Inż. S. Turczynowicz.

Z Towarzystwa Wielickiego.

Zgromadzeuie ogólne Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce odbyło się dnia 29 listopada br. pod przewodnictwem prezesa p. M. Dydyńskiego, przy licznym udziale członków. Delegatami komitetu byli pp. wiceprezes K. Czecz, Dr. Raczyński, Dr. Pańkowski i F. Sandoz. W zagajeniu przedstawił przewodniczący ogólny porządek obrad i poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom Towarzystwa ś. p. Dr. Janowi Zduniowi i hr. Mieczysławowi Borkowskiemu z Mielnicy, których pamięć uczcili obecni przez powstanie.

Z kolei przyjęto do Towarzystwa jako nowych członków pp. Ludwika Kollata, Tadeusza Massalskiego, Zygmunta Michałowskiego, Józefa Glaubicz Rokossowskiego, Zygmunta Wesołowskiego i Zofię Zawadzką, zastępcą członka Wydziału w miejsce p. K. Bzowskiego z Żerosławic wybrano jednogłośnie p. Mieczysława Hallera, a członkami Komisyi kontrolującej dla zamknięć rachunkowych za r. 1906 pp. Czerwińskiego, Dr. Friedberga i Szczerbińskiego. Następnie dokonano wyboru członków do Zarządów powiatowych Towarzystwa Kółek rolniczych w powiatach limanowskim, myślenickim i wielickim; dla powiatu limanowskiego wybrano pp. Józefa Myszkowskiego i Adama Żuk Skarszewskiego, myślenickiego pp. ks. Józefa Nowaka i B. Targowskiego, a dla powiatu wielickiego pp. Stanisława Konopkę i Dr. Stanisława Larysz Niedzielskiego.

Z porządku dziennego referował następnie p. Stonawski sprawę uchwalenia nowego statutu Towarzystwa. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos pp. K. Bzowski, K. Czecz, M. Dydyński, A. Dydyński, A. Fink, S. Konopka, Dr. Raczyński, B. Szczerbiński i referent, uchwalono nowy statutu ułożony według projektu statutu ramowego, zaleconego przez Komitet dla Towarzystw rolniczych okręgowych, z nieznacznemi zmianami, uchwalonemi przez Wydział a przedstawionemi przez referenta.

Z kolei referował p. K. Czecz sprawę ujednostajnienia ras bydła w hodowli włościańskiej, wzywając członków Towarzystwa, aby ze swej strony zechcieli przyczynić się do zebrania dat o typach bydła w różnych gminach, potrzebnych dla ułożenia projektowanej przez Komitet mapy hodowlanej. Pp. F. Sandoz i Dr. Pańkowski przedstawili obraz dotychczasowych badań w tym kierunku, zwracając się również do członków z apelem o przyjście Komitetowi z pomocą przy określaniu ras bydła w rozmaitych stronach zachodniej części kraju przez przesyłanie swoich spostrzeżeń, poczem po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos pp. K. Bzowski K. Czecz, A. Fink, S. Konopka, Dr. Niedzielski, Dr. Pańkowski, uproszono Wydział, aby zechciał zająć się rozesłaniem między członków odpowiednich formularzy, które przeszle Komitet, z prośbą o ich możliwie dokładne wypełnienie.

Uchwalono dalej następujący wniosek p. K. Czecza: „Walne Zgromadzenie Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce stwierdzając, że objawy drożyzny mięsa przez konsumentów podnoszone nie są bynajmniej wynikiem braku podaży bydła rzeźnego, że ceny, płacone producentom za żywą wagę bydła rzeźnego zaledwie pokrywają zwiększone koszta produkcyi, że wzrost cen płaconych za mięso przez konsumentów jest nieproporcyonalnie większy od nadwyżki cen za bydło, przez hodowców w ostatnich latach uzyskiwanych, wyraża zapatrywanie, że obudzona w niektórych miastach agitacya za otwarciem granic dla importu zagranicznego bydła rzeźnego jest nieuzasadniona, a dla przyszłości hodowli, ze względu na grożące niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy z krajów pod względem weterynaryjno-sanitarnym niżej stojących, wprost zabójcza, a zatem na dalszą metę dla samych konsumentów szkodliwa i oświadcza się stanowczo przeciw udzielaniu jakichkolwiek koncesyi dla przewozu bydła i trzody chlewnej z Włoch, Rosyi, Rumunii i Serbii. Walne Zgromadzenie zwraca się przeto do Komitetu ck. oTwarzystwa rolniczego Krakowskiego z prośbą o poczynienie w tej sprawie odpowiednich kroków u kompetentnych czynników“.

P. Dr. S. Larysz Niedzielski referował następnie kwestyę poprawy stosunków robotniczych, kończąc wnioskami następującymi: 1) aby wakacye w szkołach ludowych, ze względu na rozkład robót polnych, były, podobnie jak się to dzieje w Niemczech, podzielone na miesiące lipiec i październik; 2) aby żołnierze mogli być wynajmowani do żniw; 3) aby odnieść się do odpowiednich władz o ustawowe unormowanie kontraktów służby robotniczej. Po dyskusyi, w której zabierali głos pp. K. Czecz, A. Fink, S. Konopka i inni, wnioski te uchwalono, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Ogólne zasady sztucznego wylęgu i wychowu kurcząt.

Napisał

Stefan Bojanowski.

Ciąg dalszy.

Jak sztuczna wylęgarka spełni tylko wtedy swoje zadanie, skoro odpowie wszystkim kardynalnym warunkom naturalnego wylęgu, tak też i w sposobie umieszczenia jej musimy również naśladować przyrodę, a że ptaki ścielą gniazda w miejscach zacisznych i spokojnych, przeto aparaty wylęgowe musimy umieszczać tak samo zdala od hałasu i zgiełku.

Do przeprowadzania sztucznego maszynowego wylęgu powinniśmy przeznaczać izbę o ile możności parterową, dość obszerną i wysoką, — bo w wylęgarni musimy mieć dość dużo miejsca i wystarczającą ilość świeżego powietrza. Ponieważ aparat wylęgowy nie powinien być wystawiony na działanie promieni słonecznych, bo te utrudniają stałe utrzymanie równomiernej temperatury w aparacie, przeto większość praktycznych hodowców doradza, aby na powyższy cel przeznaczać taką izbę, której okna wychodzą na północ. Jeżeli jednak takiej izby nie mamy, to wtedy okna musimy zasłonić ta-

kimi storami, któreby tylko przepuszczały półświatło. W oknach górne szyby powinny się łatwo otwierać i zamykać, aby przewietrzanie pokoju nie sprawiało żadnych trudności. Amerykanie ustawiają aparaty wylęgowe przeważnie w piwnicach, ale tylko takich, w których nie ma zbyt wielkiej wilgoci, pleśni i zepsutego powietrza. Ażeby w izbie przeznaczonej na wylęgarnię módz zimą utrzymać odpowiednią pokojową temperaturę od 10 — 15°C, należy w niej postawić piec z cegieł, lub też kaflowy, — ale nigdy żelazny, bo ten rozgrzewa się i ostyga zbyt szybko, skutkiem czego utrudnia utrzymanie optimum ciepłoty w aparacie, a prócz tego wydziela ze siebie gazy, dla sztucznego wylęgu szkodliwe. Najlepszem ogrzewaniem izby przeznaczonej na wylęgarnię jest ogrzewanie systemem kaloryferycznym, — ale ten nie każdy mieć może. — Aparat wylęgowy winien być oddalony o jakie 50 cm. od ściany, a to dla prawidłowego krążenia powietrza, jak również i możności dostania się do aparatu od strony ściany. Jeżeli w wylęgarni ustawiamy większą ilość aparatów, wtedy między jednym a drugim powinno być tyle wolnego miejsca, aby można wygodnie między nimi przechodzić i wysuwać szuflady. Aparat wylęgowy musi być ustawiany poziomo, o czem nas przekona najlepiej libella.

Ustawiszy wylęgarkę i sprawdziwszy czy szuflady się lekko wysuwają i wsuwają, — czy przyrząd ogrzewania jest w takim stanie, jak być powinien, — czy wentylatory prawidłowo funkcyonować mogą, czy termometry wskazują prawidłowy stopień temperatury i. t. d., bierzemy przeznaczoną do tego aparatu instrukcyę i zaczynamy go ogrzewać tak, jak instrukcya poucza.

Nie będę tutaj podawał sposobu ogrzewania aparatów rozmaitych systemów i typów, jak również normowania w nich temperatury, gdyż nie piszę wskazówek co do użycia tego lub owego przyrządu — ale robię tylko kilka krytycznych uwag w celu objaśnienia samej teoryi sztucznego wylęgu. Jednej jednak rzeczy nie mogę w tem miejscu pominąć — bo ta odnosi się w pewnych wypadkach do wylęgarek każdego rodzaju.

Skoro w odpowiednio ogrzaną i uregulowaną wylęgarkę włożyliśmy jaja, to wedle tego, cośmy poprzednio już powiedzieli, wiemy, że przez 5 — 6 pierwszych dni temperatura w aparacie powinna wynosić 39° C — następnie aż do samego wylęgu 40° C — a w czasie wykłuwania się kurcząt 41° C.

Przy tych temperaturach nastąpi w 21 dniu „masowy wylęg“ t. j. że w tym dniu wykluje się najwięcej kurcząt — i z tego też powodu temperatury te nazywamy technicznie „temperaturami optimalnemi“. Zdarza się jednak, że aparaty jednego i tego samego systemu, opatrzone jedną i tą samą instrukcyą ich użycia, bardzo nieznacznie, ale jednak różnią się między sobą co do wylęgu — bo w jednym, przy ścisłem zachowaniu instrukcyą przepisanych temperatur, pierwsze kurczęta lęgną się czasem już po 10 dniach, większość 20, a reszta 21 i 22 dnia, w innym zaś aparacie tego samego systemu, przy również ścisłem zachowaniu instrukcyą przepisanych temperatur, pierwsze kurczęta wykluwają się 21 dnia, większość 22, reszta zaś 23, a nawet i później. Jeżeli jeden i ten sam aparat wykazał tę różnicę w kilku lęgach, to możemy być pewni, że przy lęgu za wczesnym jaja były przegrzane, natomiast przy zbyt późnym — jaja były niedogrzane. Tak w pierwszym, jak i w drugim wypadku mamy do czynienia z pewnym procentem kurcząt rozwiniętych nienormalnie, które albo wcale się nie mogą wykluć, albo zazwyczaj giną wkrótce po wyjściu ze skorupy. Jeżeli przyczyną takiej nierównomierności działania poszczególnych aparatów jednego i tego samego systemu i konstrukcyi nie jest fałszywie wskazujący termometr, to przyczyny należy szukać w pewnych nieuchwytnych właściwościach samego aparatu, powiedzmy w jego „indywidualności“, z którą musi się dobrze zapoznać osoba obsługująca aparat. W pierwszym wypadku musimy sprawdzić nasz termometr, czy jest dobry, — w drugim zaś winniśmy drogą doświadczenia przekonać się, wiele stopni powinny wynosić w danym aparacie optimalne temperatury, aby osiągnąć przy jajach kurzych w 21 dniu lęg masowy t. j. lęg główny. Jeżeli mieliśmy do czynienia z lęgiem zbyt wczesnym, to ażeby osiągnąć lęg normalny, powinniśmy temperaturę normować nieco niżej, jak podaje instrukcya, — natomiast przy lęgu zbyt późnym powinniśmy temperaturę regulować cośkolwiek wyżej. Podwyższenie lub też zniżenie temperatury w granicach $^1/_4$ do $^1/_3$°C powinno tutaj dać już wynik pożądany.

(C. d. nast.).

Sprawy bieżące.

Z Towarzystw rolniczych okręgowych. W poniedziałek dnia 10 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się Ogólne Zebranie Członków Towarzystwa rolniczego okręgowego w Nowym Sączu, w lokalu Towarzystwa (w Rynku, ponad handlem żelaznym p. Fiałkowskiego) z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia; 2) Przyjęcie nowych Członków; 3) Zmiana statutu Towarzystwa okręgowego w myśl proponowanego wzoru przez Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, referent p. Fihauser; 4) Odczyt Dra Raczyńskiego na temat: Stosunki służbowo robotnicze i unormowanie tychże; 5) Wybór Prezydyum i Wydziału w myśl nowego statutu; 6) Wybór 1 członka do Komisyi kontrolującej; 7) Wnioski samoistne.

Otręby z magazynów wojskowych. Jak rok rocznie tak i w tym roku wniósł Komitet ck. Towarzystwa rolniczego krakowskiego podanie do c. i k. Ministerstwa wojny o odstąpienie po zniżonej cenie całej, w Magazynach wojskowych zachodniej Galicyi wyprodukowanej ilości otrąb. Podanie to zostało o tyle przychylnie załatwione, że Ministerstwo wojny oddało całą wyprodukować się mającą ilość otrąb w Magazynach wojskowych w zachodniej części kraju, do dyspozycyi ck. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, ale nie po cenie zniżonej lecz tylko po cenie przez c. i k. Ministerstwo wojny ustalić się mającej. Równocześnie zawiadomiło c. i k. Ministerstwo w., że w r. 1906/7 będą sprzedawane osobno otręby a osobno odpadki (Hoppich). Przed ustaleniem ceny przez c. i k. Ministerstwo wojny, co w Grudniu nastąpi, żaden z tych artykułów nie będzie sprzedawany.

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy. Podana **odmiennym drukiem** miejscowość wskazuje **siedzibę** Biura pracy, od którego pochodzi zgłoszenie wolnych posad lub szukających pracy. Należy się zwracać wprost do odnośnego Biura adresując wszędzie: **Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w** .... — Skrócenie „Lwów“ oznacza: **Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul. Arsenalska 6.** Skrócenie „Kraj. Biuro“ oznacza: **Krajowe Biuro pracy, Lwów, Wydział krajowy.** I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): **Kraj. Biuro:** 2 fornali do krów, żonatych, 80 K. rocznie, 10 ctn. ordynaryi, 1 l. mleka, 1/2 mrg. pola nawożonego pod ziemniaki, 12 fur opału. Fornal obowiązanym jest utrzymywać parobczaka (n. p. syna), który otrzyma 60 gr. dziennie w miesiącach zimowych, 80 gr. w miesiącach letnich i 1 l. mleka dziennie. Od 1 /I.1907, Adres: Zarząd dóbr w Krasiczynie; 2 karbowych-polowych; 6 chłopaków do koni; 10 wolarzy-fornali; 10 chłopców do robót polnych; 10 dziewek do robót polnych; 17 dziewek do krów. Od 1/I. 1907. Pierwszeństwo mają Mazurzy, zwrot kosztów podróży, płaca wedle umowy. Adres: WP. Zygmunt Żurowski, Pikułowice p. Prusy koło Lwowa, stacya kolejowa Barszczowice; 1 mleczarz do mleczarni parowej turbinowej, żona może być klucznicą. Adres: W. P. Aleksander Raciborski, Spasów, p. Tartaków, stacya kol. Sokal; 1 pisarz ekonomiczny, kawaler, do prowadzenia raportów, szpichlerza, i wydawania obroków. Należy przedłożyć odpisy świadectw i podać warunki. Adres: W. P. Aleksander Raciborski, Spasów, p. Tartaków, stacya kol. Sokal; 1 ekonom trzeźwy, uczciwy, do zarządu folwarkami 1000 mrg. z gorzelnią. Kawaler: płaca 800 K., wikt mieszkanie i wszelkie dodatki, żonaty zaś ordynarya, odpowiednie mieszkanie, ogród utrzymanie krów, od 1/III. 1007. Adres: WP. Maurycy Doschot, Pauszówka p. Dżuryń; 1 gumienny dobry, warunki zależne od zdolności i umowy, od 1/I. 1907. Adres: M. Doschot, Pauszówka p. Dżuryń; 4 - 6 fornali do koni, starszych, żonatych z doroślejszemi dziećmi. Płaca 60 K., 12 ctn. ordynaryi, ogród, opał, utrzymanie 1 sztuki bydła, od, 1/I. 1907. Adres: W. P. Maurycy Doschot, Pauszówka p. Dżuryń; 4 fornali-Polaków, do inwentarza żywego. Pożądane by każdy miał 2 czeladzi do robót płatnych na dniówkę lub miesięcznie. Płaca 60 K 12 ctn. zboża twardego, 600 sążni ogrodu, 4 fury opału, krowa lub 2 l. mleka dziennie, mieszkanie, ubezpieczenie od wypadków. Wolno trzymać 1 świnię i 20 kur, od 1/IV. 1907. Adres: W. P. M. Bogdanowicz; Dobranówka p. Jezierzany koło Czortkowa. — **Bochnia:** 26 parobków, 1 gospodarz samodzielny; 1 pomocnik gospodarczy; 1 ekonom z praktyką we wschodniej Galicyi. — **Brody:** 3 gumiennych; 1 polowy, 80 K. i ordynarya; 1 pisarz ekonomiczny, 16-20 K., zaś 24 K. na wikt; 4 pastuchów,

80 K. i ordynarya; 1 dozorca gospodarczy; 8 dziewek folwarcznych, 84—100 K. i wikt; 3 pomocników gospodarczych; 1 fornal dworski; 6 parobków dworskich; 1 leśny-pobereżnik, 120—160 K. ordynarya i dodatki; 1 koniuszy; 1 mleczarz do mleczarni parowej. — **Chrzanów:** 1 leśny. — **Drohobycz:** 8 fornali; 1 parobek; 2 pastuchów; 1 dozorca ekonomiczny, 130 K. i ordynarya; 1 gospodarz; 1 pomocnik gospodarczy. — **Kałusz:** 79 parobków kawalerów do dworu, 110—120 K., mieszkanie i wikt; 40 fornali żonatych, 100 K,. 10—12 krc. zboża, opał, mieszkanie, ogród i mleko; 35 dziewek do dworu 85 — 100 K. i wikt; 1 gumienny, 120 K. 12 krc. zboża mieszkanie, opał, ogród i mleko; 2 karbowych 100 K., 12 krc. zboża, mieszkanie, $^1/_2$ mrg. ogrodu i mleko. — **Kołomyja:** 1 pisarz ekonomicz. na wikt lub ordynaryę; 1 pisarz ekonom. z kursem mleczarskim, wedle umowy. — **Łańcut:** 1 dozorca do gospodarstwa, kawaler z niższą szkołą rol. 15—25 K. i całe utrzymanie; 2 polnych żonatych, od 1/I. 1907. 80—100 K. i ordynarya; 30 parobków i fornali, żonatych lub kawalerów; 30 dziewek do krów; 2 pastuchów do bydła,. — **Myślenice:** 4 leśnych na płacę i ordynaryę; 12 fornali na płacę i ordynaryę; 5 pastuchów; 12 dziewek, po 120 K. i wikt; 3 dziewki, po 100 K. i wikt. — **Nowy Sącz:** 4 dziewki do krów, 80—96 K. i utrzymanie; 10 fornali, 80—120 K. i utrzymanie; 2 karbowych, 120—160 K. i utrzymanie, lub ordynarya; 1 parobczak młody, 120 K. i utrzymanie. — **Oświęcim:** 9 dziewek do krów, 120 K. wikt lub ordynarya; 8 dziewek do krów; 2 pastuchów do bydła, 280 K., mieszkanie, opał, 2 l. mleka; 2 dziewki folwarczne, 120 K. i wikt; 2 parobków, 150 K, i wikt; 6 fornali do koni, 160—240 K. i mieszkanie; 1 karbowy, 300 K., mieszkanie, opał, 2 l. mleka; 1 ekonom-kawaler z niższą szkołą rolniczą. — **Lwów:** 1 gumienny od 1/I. 1907. 120 K., 12 krc. zboża, mieszkanie, opał, ogród i mleko; 1 gumienny od 1/I. 1907. 140 K., 12 krc. ordynaryi 2 l. mleka zimą, 3 latem, ogród pod ziemniaki mieszk. i opał; 1 polowy; 1 leśny; 1 dozorca do krów, piśmienny, 90 K., 7 korcy ordynaryi, 3 l. mleka, ogród pod ziemniaki, i $^0/_0$ od mleka; 20 parobków folwarcznych, żonatych i kawalerów, zaraz i od 1/I. 1907. — **Cieszanów:** 20 robotników do rąbania sągów, 2 K. od sążnia kwadratow.; 20 robotników do rąbania kloców, 6 gr. od metra bieżącego z okorowaniem. — **Brody:** 2—3 chłopaków do koni; 1 podfurman, 10 K. i wikt i liberya latowa. — **Łańcut:** 2 furmanów-kawalerów do koni, 12—14 K. i utrzymanie.

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): **Bochnia:** 1 rządca ekonomiczny; 8 agronomów; 2 leśnych; 2 polowych; 2 strzelców. — **Brody:** 1 chmielarz; 2 pisarzy ekonomicznych; 1 pomocnik gospodarczy; 1 leśniczy egzaminowany; 2 leśniczych; 6 ekonomów; 1 dozorca lasowy lub pisarz manipulacyjny; 3 gajowych; 2 gumiennych. — **Chrzanów**: 1 ekonom; 1 ekonom-kawaler, ze szkołą w Kobiernicach; 1 młody leśniczy; 1 leśny żonaty, starszy praktyk lasowy. — **Cieszanów** 1 ekonom samodzielny; rządca, kasyer lub t. p.; 1 leśny, znający się na sadzeniu kultur leśnych, 2 chłopaków do bydła. — **Drohobycz:** 1 rządca lub ekonom do większego majątku; 1 ekonom; 2 dozorców ekonomicznych; 2 leśniczych, jeden z ukończoną szkołą lasową; 1 nadleśny; 1 parobek, od 1/I. 1907. — **Kałusz:** 1 leśniczy egzaminowany; 3 leśnych. — **Kołomyja:** 1 rządca dóbr; 1 polowy; 1 stróż nocny do gospodarstwa. — **Lwów:** 1 gajowy; 1 ekonom żonaty, od 1/I. 1907. 300 K., 10 krc. ordyn., 6 l. mleka dziennie, $^1/_2$ mrg. ogrodu i korcowe; 1 pisarz ekonomiczny, żonaty, kilka lat był przy tartaku; — **Myślenice:** 1 praktykant gospodarczy; 1 dozorca lasowy; 1 gajowy. — **Brody:** 5 furmanów.— **Chrzanów** 1 furman. — **Drohobycz:** 1 furman do koni cugowych. — **Lwów:** 5 furmanów.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 4 grudnia 1906.

Na rynkach Monarchii już z końcem ostatniego tygodnia dawał się odczuwać brak ochoty a konsumcya ograniczała się przy zakupnie tylko do niezbędnych potrzeb tak, że ceny tylko z trudnością potrafiły się utrzymać. Ostatnie telegraficzne notowania również nie są pomyślniejsze a sytuacya w obrotach równa się niemal zastojowi. Objaw ten o tyle jest ciekawy i nie dobrze wróżący, że równocześnie dowozy wszędzie są skąpe a zaofiarowanie bynajmniej nie natrętne. Dzisiejszy targ u nas nosi na sobie takie samo piętno depresyi i był w całem słowa znaczeniu leniwy. Sprzedający musieli się godzić na zniżkę, jedynie artykuły pastewne utrzymały się w cenie.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8.50—8.60 K., pszenicę czerwoną od 8.30—8.50 K., żyto od 6.70—7.10 K., jęczmień od 6.70—7.60 K., owies od 7.70—8 10 K., groch zwykły od 9.75—10.50 K., groch Victoria od 12.00 — 16 00 K., (do siewu) na paszę 00.00 do 00.00 K., wyka nowa 00.00 do 00.00K., bobik 00.00 do 00.00 K., kukurudza stara 00.00 do 00.00 K., kukurudza nowa od 6.40—7.20K., kukurudza Cinquantino od 7.00—7.50 K., otręby pszenne od 5.00—5.25 K., żytnie od 5 25 --5 46 K., rzepak zimowy od 00·00—00·00 K. Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 4/XII 13.20—14.00 K. **Lwów** 28 XI 12.60—13.20 K. za 100 kg.

	Grudzień	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	28	15.40—15.80	11.70—12.10	14.00—15.20	13 80—14.20
Tarnów	30	16.00—16.50	13.00—13.50	12.60—14.50	14.50—15.60
Podwołoczyska.	28	14.00—14.80	11.20—11.70	12.00—13.40	12.80—13.30
„ ros. bez cła	28	12.20—12.80	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00 00
Wiedeń	4	14.20—15.20	12.40—13·60	14.20—17.50	15.80—16.20
Peszt	25	14.88—14.90	13.18—13.20	00.00—00.00	15.06—15.08
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Wrocław	25	17.20—18.00	15.10—15.70	12.60—13.50	14.70—15.40
Ceny w markach za 100 *kg.*					

Jęczmień na krupy. Wiedeń 4/XII 13 80—14.40 K. 100 kg.

Kukurydza. Wiedeń 4/XII 14.40—14.80 K., **Lwów** 23/VIII 00.00—00.00 K. **Peszt** 5/XII 10.48—10.50 K. **Tarnów** 30/XI 16.00-—17.00 K. za 100 kg.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 1/XII 20.00—23.00 K. **Lwów** 28/XI 13.00—19.00 K. **Tarnów** 30/XI 20.00—24.00 K. za 100 kg.

Wyka. Lwów 28/XI 11.20—11.60 K.

Chmiel. Wiedeń 23/XI zatecki miejski 220—240 K, zatecki okoliczny, 220 - 240 K., anschauer czerwony 180—190 K., zielony 160—170 K. za 100 kg. **Lwów** 23/VIII 00—00 K. za 56 kg. **Saaz** 10/XI 165—218 K.

Rzepak. Lwów 23/VIII 00.00—00.00 K. **Wiedeń** 20/VIII 31.50—32 00 K. **Praga** 0.00—0.00 K. **Peszt** 5/XII 26.60—26·80 K. **Tarnów** 30/XI 30.00—32.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 4/XII 3.60—4.40 K. **Tarnów** 30/XI 3.60—4.20 K. **Lwów** 23/VIII 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 28/XI 100.00—120.00 K. **Podwołocz. galic.** 28/XI 100.00—116.00 K. **Podwołocz. ros.** 28/XI 108.00—126.00 K. bez cła. **Wiedeń** 24/XI styryj. 140.00—145.00 K. średnia jakość 120.00—130.00 K., gruboziarnista czysta 120.00—125.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 21/VIII 00.00—00.00 K. **Lwów** 28/XI 60.00—90.00 K. **Wiedeń** 24/XI 100.00—130.00 K. za 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 25/IX 70—100.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 3/XII galicyjskie prima 88.00—97.00 K., secunda 78.00—87.00 K., tertia 00.00—00.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd sztuk 596.

Nierogacizna. Wiedeń 29/XI. prima 92.00—104.00 K. tłuste 107.00—108.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 4/XII. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 144 sztuk, jałownika 48, cieląt 192 owiec i kóz 4, nierogacizny 116. Płacono za woły po 64—78 K., za krowy 78—82 K., buhaje 76—80 K. za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płacono 30—42 K. za sztukę, a za owce od 20—24 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 110—124 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk).

Masło. Wiedeń 30/XI deserowe 2.60—2.90 K., wiejskie 2.40—2.60 K. zwykłe targowe 2.10—2.30 K. **Kraków** 4/XII targowe 2.20—2.60 K. za 1 kg. **Hamburg** 30/XI stołowe I klasy 238.00—244.00 M, II klasy 212.000—216.00 M. III klasy 200.00—210.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 1/XII dworskie i spółkowe, prima 244.00—250.00 M., secunda 230.00—244.00 M., tertia 224.00—234 00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 30/XI prima 24—25 sztuk, secunda 25—26 sztuk, konserwowanych w wapnie 30—32 sztuk za 2 K. **Kraków** 4/XII 3.60—4.80 K. **Berlin** 24/IX 3.40—3.45 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 5/XII surowy 75$^0/_0$ 43.00—43.40 K., rafinowany 90$^0/_0$ bez opłaty 134.00—134.50 K.

Lwów 28/XI 37.25—38.00 K.

Pasza.

Siano. Kraków 4/XII 4.00—5.60 K. **Tarnów** 30/XI 4 50—5.40 K. **Wiedeń** 30/XI 5.00—6·80 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 4/XII 6.00—6.80 K. **Wiedeń** 30/XI 5.00—7.80 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 4/XII 4.00—5.00 K. **Tarnów** 30/XI 4.60—5.00 K. **Wiedeń** 30/XI 4.80—5.00 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — Z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.